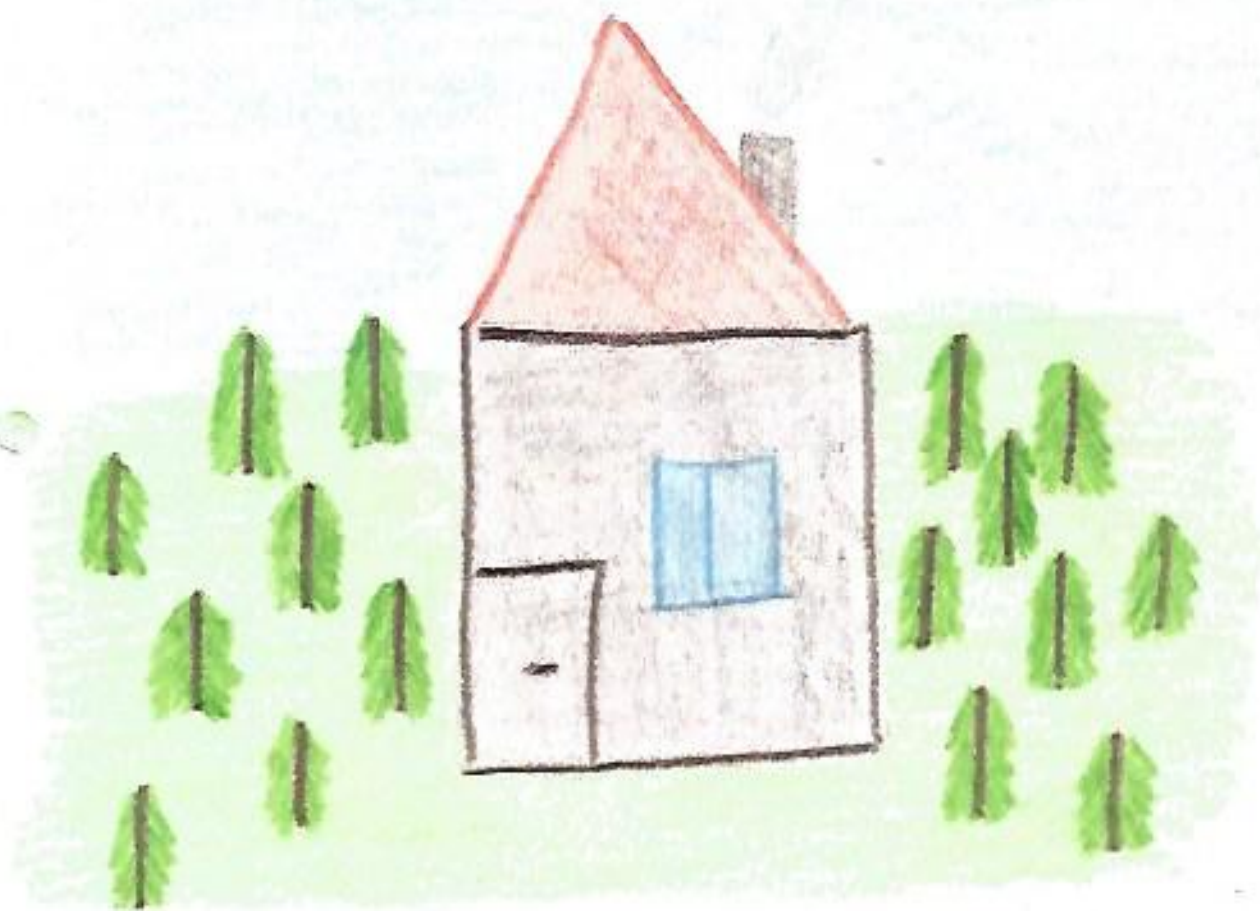


„Zimnka sprochu“



Dawno, dawno temu, za siedmioma górami, za siedmioma lasami w małej chatce mieszkała pewna kobieta.

Każdego dnia chodziła do lasu, by naszbierać trochę grzybow, jagód i jeżyn. Czasami zbierała też chrust, by ogrzać swoją chatkę. Kobieta ta o imieniu Marcelina miała niezwykle dobre serce i serce. Pod drzew jej domu często przychodziły zwierzęta, które często stawały tym, co miały do jedzenia. Choć nigdy do końca sama nie była najechwona, to jednak potrafiła dzielić się z mieszkańcami lasu. Pewnego dnia pod drzew jej domu, jak zwykle przyszły zwierzęta, lecz zauważyła wśród nich nieznaną sarenkę. Później i ją nakarmiła. Sarenka w zamian za to, że otrzymała od niej trochę chleba podarowała Marcelinie i sarenka prochu. Sarenka okazała się niezwykle zwierzęciem, gdyż potrafiła mówić. Kiedyś kobiecie wsadzić kawałek sarenki do osobnej sarenki i podać je. Marcelina zrobiła tak, jak nakazała sarenka. Godzinie podarowała sarence sarenka. W pierwszym czasie sarenka zaczęła z ziemi wyprastać, co cieszyło kobietę. Pewnego dnia, okazało się, że usłysy tak mocno, że ledwie prochu wysunęły się aż przez okno, obiegły się wokół komina, a ich czubek dotykał najwyższych drzew w lesie. Marcelina była bardzo zadowolona wzrostem tych roślin. Niepo-
dziewanie do drzewi zapukaly zwierzęta, wśród których była sarenka. Sarenka bardzo dobrze wiedziała, iż sarenka, że może
mówić i ma. Kiedyś kobiecie wsadzić do osobnej sarenki i podać je.



Marcelina uszywała, choć trochę się bała. Gdy już była na czubku
grochu nie wzięła własnym oczom, gdyż zobaczyła tam stoł pięknie
nakryty z mnóstwem jedzenia. Sienka wspomniała też, że gdy będzie na
samej górze, to ma zabrać to wszystko, co będzie się tam znajdować.
Kobieta zawinęła więc wszystko w obwis i zabrała to ze sobą do domu.
Mogła choć raz najść się do syta. Pyła bardzo wdzięczna sience na
jej dobroć. Marcelina jednak nie rozpoznawała o swych przyjaciółkach i z nimi
też się podzieliła. Następnego dnia Sienka ponownie zawiązała się pod dachem
kobiety. Poprosiła, by tym razem weszła na dachy rośliny i zabrała z niej, to co tam
się znajdowało. Marcelina tak też uszywała, weszła na dach wyprosty grzech.
Gdy była już na czubku, to nie mogła uwierzyć w to, co tam zobaczyła. Na
samym wierzchołku grochu leżały złote monety. Blask monet był taki mocny,
że aż jej oślepił. Kobieta zawinęła w swój fartuch złote monety i zwinęła
je do domu. Sienka także chciała ukraść monety i korzystać z nich tak często,
jak tylko się będzie taka potrzeba. Marcelina podziękowała sience za dobroć,
jaka otrzymała. Kolejnego dnia Sienka kazała kobiecie wejść na trzecią
roślinę. Jednak to co zobaczyła na górze, przeszło najsmielszą oczekiwaniami
Marceliny. Siedziała tam mała dziewczynka. Chłopka skierowała za
nią i razem weszły po lodzkiej grochu na dół. Sienka już czekała na
kobietę. Powiedziała jej, że może nakazać dziewczynkę, gdyż będzie jej córka.
Sienka bardzo szybko wiedziała, że kobieta pragnęła mieć dziecko. Marce-
lina była teraz najszczęśliwszą osobą na świecie. Następnego dnia
leżne zwierzątka znów pojawiły się, by strząsnąć choć trochę porzucenia
jednak wśród nich już nie było sienki.

Odtąd Marcelina wraz ze swoją córką Marysią były szczęśliwe i zadowolone,
w dostatku z łownymi przyjaciółkami. Które to są zwierzęta odwołano

drzewa. Kobieta nigdy nie zapomni o dobroci siewnika, którego została obdankowana

